

KSIĄŻKA ŻYDOWSKA
W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ
W XIX–XX WIEKU

Katarzyna Liszka

Dwie modalności *libricide*

TWO MODALITIES OF LIBRICIDE

Abstract: The aim of the article is to describe the complexity of the meaning of the Nazi libricide during the Shoah. The author argues that libricide can be understood according to two modalities of destruction which left people without books on the one hand, and books without people on the other. It is not sufficient to conceptualize libricide from the perspective of the modality which concentrates on the destruction of Jewish books and libraries, without taking into account another modality of destruction, in which what remains are books deprived of three generations of readers, namely the murdered Jews. As to the first modality of libricide, the author follows Rebecca Knuth's comparative study *Libricide: The Regime-Sponsored Destruction of Books and Libraries in the Twentieth Century* and, as to the other, George Steiner's collection of essays *Language and Silence*.

Keywords: Shoah, books, libricide, George Steiner, Rebecca Knuth.

Słowa kluczowe: Szoah, książki, *libricide*, George Steiner, Rebecca Knuth.

Gdzie książki palą, tam w końcu ludzi palić będą.

Heinrich Heine

Tylko nasze książki? We wcześniejszych czasach spaliliby je z nami?

Sigmund Freud

Książki są jak dzieci, darzymy je uczuciami, stają się naczyniami dla naszych nadziei, łączą przeszłość i przyszłość, stanowią barierę dla śmiertelności.

Rebecca Knuth

W niniejszym artykule podejmuję zagadnienie niszczenia książek i bibliotek żydowskich w czasie Zagłady. Moim celem jest ukazanie złożoności koncepcji *libricide* – którym to mianem określa się niszczenie książek i bibliotek – jak również uchwycenie relacji między unicestwieniem książek i bibliotek a Zagładą.

Rozpocznę od przytoczenia fragmentu rozdziału „Jewish Books” [Książki żydowskie] z książki *An Introduction to Judaism* [Wprowadzenie do judaizmu] autorstwa Nicholasa de Langego

Słowa te napisane zostały w 1945 roku. Czas posunął się naprzód [„time has moved on”] i literatura żydowska nie jest obecnie wyłącznie literaturą europejską. Jest również literaturą amerykańską i izraelską. Oto nieskończony „Talmud”, który rośnie i rośnie. Jak autentyczny Talmud, nie szuka ostatecznych odpowiedzi na odwieczne pytania, lecz rozwija dyskusję opartą na szacunku do argumentów drugiej strony, ceniąc na równi analizowanie, jak i rozwiązanie problemu¹.

Powyższy komentarz odnosi się do słów Ignaza Maybauma, reformowanego rabina, autora prac poświęconych teologii po Zagładzie, który wyemigrował z Niemiec w 1939 r. Dodajmy na marginesie, że Nicholas de Lange jest znawcą dzieła Maybauma, redaktorem i komentatorem jego pism. W komentowanym przez Langego passusie Maybaum rozwija koncept „Talmudu europejskiego” – literatury żydowskiej, za pomocą której w I połowie XX w. Żydzi europejscy w dialogu, ale też i w sporze z nieżydowskim środowiskiem podejmowali i dyskutowali istotne kwestie. Rabinami tego Talmudu europejskiego są – według Maybauma – m.in. Theodor Herzl, Hermann Cohen i Franz Rosenzweig².

Ten krótki fragment pracy Langego, wieńczący rozdział poświęcony znaczeniu książek w kulturze żydowskiej, zasługuje na uwagę. Termin

¹ Nicholas de Lange, *An Introduction to Judaism*, Cambridge 2000, s. 66. Jeżeli nie zaznaczam inaczej, wszystkie tłumaczenia są mojego autorstwa – K.L.

² Tamże, s. 66.

„Zagłada” nie pada w nim ani razu, a przecież tekst ten wyraźnie odsyła do zerwania i cezury, jaką stanowi Zagłada w dziejach kultury książki żydowskiej. W analizowanej wypowiedzi wyłaniają się trzy porządki czasowe: przed Zagładą, czas Zagłady i to, co po Zagładzie. *Przed* Zagładą – ujmuje cytaty z pracy Maybauma zatytułowanej *The Jewish Home* o „Talmudzie europejskim”. Zagłada zostaje tu przywołana przez przytoczenie słów Maybauma opatrzonej datą roczną: „Słowa te napisane zostały w 1945 roku”. „Czas posunął się naprzód i literatura żydowska nie jest obecnie wyłącznie literaturą europejską” – słowa te odnoszą się do czasu *po* Zagładzie. Jeśli za wskazówkę do pogłębionego odczytania cytowanego fragmentu przyjąć refleksję Lawrence’a Langer³ poświęconą różnym formom pamięci odsłanianej w ustnych narracjach ocalałych, powiedzielibyśmy, że de Lange korzysta ze słownika chronologii i ciągłości. Kładzie nacisk na ukazanie ciągłości rozwoju literatury żydowskiej, jednak data – „Słowa te napisane zostały w 1945 roku” – która wnosi pamięć o Zagładzie, zakłóca ciągłość narracji łączącej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Otwiera przestrzeń pytań, które są przedmiotem mojego namysłu: w jaki sposób uchwycić zerwanie i cezurę, którą stanowi Zagłada w dziejach książki żydowskiej w Europie? jak odczytać dalekosiężne konsekwencje i znaczenie niszczenia ksiąg i bibliotek żydowskich? Innymi słowy, są to pytania o znaczenie *libricide* w kontekście Zagłady.

Punktem wyjścia do podjęcia namysłu nad książkobójstwem jest koncepcja pamięci przedstawiona przez Avishai Margalit w *The Ethics of Memory*⁴. „W społeczeństwach nowoczesnych – podkreśla Margalit – określanych przez rozbudowany podział rzeczywistej pracy, podział pracy pamięci jest również skomplikowany i złożony”⁵. Aby scharakteryzować pamięć, której podtrzymywanie zależy od podziału pracy pamięci, badacz posługuje się pojęciem „pamięci podzielanej” (*shared memory*). Jest to pamięć złożona, wielogłosowa, ustrukturyzowana w toku wymiany doświadczeń i perspektyw; dostęp do tej pamięci może mieć również ktoś, kto osobiście nie doświadczył danego wydarzenia. Dzięki funkcjonowaniu złożonego podziału pracy pamięci, widzianemu od razu z perspektywy etycznej – spełniania obowiązku zachowywania pamięci – jednostki zwolnione są

³ Lawrence L. Langer, *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, tłum. Marcin Szuster, Warszawa 2015, s. 10.

⁴ Avishai Margalit, *The Ethics of Memory*, Cambridge 2004.

⁵ Tamże, s. 54.

z niemożliwego do wykonania obowiązku pamiętania wszystkiego. Przy założeniu, że można liczyć na podział pracy pamięci:

Odpowiedzialność za podtrzymywanie pamięci podzielanej spoczywa na każdym członku wspólnoty pamięci z osobna. Nie oznacza to jednak, że każdy ma obowiązek pamiętać wszystko. Odpowiedzialność za utrzymanie pamięci przy życiu może wymagać pewnej minimalnej dozy pamięci po stronie każdego członka wspólnoty, ale nic ponadto⁶.

Koncepcja podziału pracy pamięci przedstawiona przez Margalita stanowi ramę, która pozwala postawić pytanie o los książek i ludzi w czasie Zagłady w kontekście problemu kondycji pamięci żydowskiej wobec realnej groźby całkowitego unicestwienia społeczności Żydów europejskich i pamięci żydowskiej zdeponowanej w piśmiennictwie żydowskim. Zagłada tworzy wyrwę w podziale pracy pamięci – jako wydarzenie traumatyzujące rozrywa ciągłość przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Rozpatrzenie znaczenia *libricide* jako destrukcji podziału pracy pamięci żydowskiej wymaga nakreślenia dwóch modalności *libricide*. Pierwsza modalność odnosi się do doświadczenia straty książek i bibliotek przez tych, którzy byli z nimi związani, druga zaś dotyczy straty wielu pokoleń czytelników dla literatury, która tym samym nie pozostaje nienaruszona.

O pojęciu *libricide*

Punktem wyjściowym mojej analizy jest niezwykle interesująca monografia *Libricide: The Regime-Sponsored Destruction of Books and Libraries in the Twentieth Century*⁷. Jej autorka, Rebecca Knuth, realizuje dwa cele – buduje koncepcję zjawiska XX-wiecznego *libricide* oraz aplikuje ją do analizy przypadków niszczenia zbiorów bibliotecznych i książek przez nazistów, Serbów w Bośni, Irakijczyków w Kuwejcie, maoistów w czasie chińskiej rewolucji kulturalnej i chińskich komunistów w Tybecie.

Praca Knuth jest inspirująca i cenna z wielu powodów. Najważniejsze z perspektywy omawianej tu problematyki jest podjęcie przez autorkę refleksji teoretycznej, w której centralne miejsce zajmuje badanie relacji między niszczeniem książek i bibliotek a ludobójstwem: „Ostatecznie – stwierdza Knuth – sposób, w jaki los książek i bibliotek był spleciony

⁶ Tamże, s. 58.

⁷ Rebecca Knuth, *Libricide: The Regime-Sponsored Destruction of Books and Libraries in the Twentieth Century*, Westport 2003.

z okrucieństwem wobec ludzi, jest jedną z wielkich opowieści dwudziestego wieku”⁸. Knuth prezentuje analizę porównawczą, która mieści się na pograniczu takich dyscyplin, jak: historia, nauki polityczne, studia nad ludobójstwem, psychologia, etyka i bibliotekoznawstwo⁹.

Rebecca Knuth stawia sobie za cel wypełnienie teoretycznej luki, którą dostrzega w studiach nad XX-wiecznymi przypadkami niszczenia bibliotek i książek¹⁰. Jak sugeruje autorka, najczęściej określano owe akty zniszczenia książek i księgozbiorów terminologią zapożyczoną z opisów świadków owych katastrof, którzy ujmowali je w kategoriach niespotykanego barbarzyństwa i niewyobrażalnego zła. Zrozumiałe w narracjach świadków opisanie tych aktów destrukcji jako przejawów zła i barbarzyństwa nie może stanowić jednak, jak podkreśla Knuth, ram teoretycznych dla zrozumienia XX-wiecznego fenomenu *libricide*. Według niej owo zniszczenie należy rozumieć przede wszystkim jako celowe akty polityczne, które wiążą się w sposób ścisły z ludobójstwem (planowanym, dokonującym się lub dokonany) i dzielą z ludobójstwem wspólne podłoże teoretyczne i ideologiczne: „niszczenie źródeł tekstowych nie jest jedynie wynikiem zła, spełniało określone cele i było starannie ugruntowane w ramach walk pomiędzy rywalizującymi ze sobą światopoglądami, które rujnowały ubiegłe stulecie”¹¹.

Co zatem łączy fenomeny określone terminami, które na zasadzie analogii utworzono z połączenia *genos*, *ethnos* i *libri* z łacińskim *cide*? W ujęciu Knuth *libricide* to „dwudziestowieczne, sankcjonowane przez reżim, zakrojone na wielką skalę akty niszczenia książek i bibliotek; działania obliczone na osiągnięcie krótko- i długoterminowych celów ideologicznych; *libricide* stanowi rozpoznawalny wtórny wzór lub subfenomen, który pojawia się w ramach ludobójstwa [*genocide*] i ludobójstwa etnicznego/kulturowego [*ethnocide*]”¹². Przy czym ludobójstwo oznacza odmowę prawa do istnienia całym grupom, *ethnocide* zaś to zniszczenie kultury danej grupy, które nie musi pociągać za sobą jej unicestwienia. Knuth argumentuje, że *libricide* „dzieli z ludobójstwem to samo teoretyczne uniwersum”¹³, a także pełni główną funkcję w destrukcji dziedzictwa kulturowego – gdyż biblioteki są rezerwuarem pamięci fundamentalnej dla podtrzymywania tożsamości zbiorowej. Według Knuth teoretyczne uniwersum ludobójstwa i *libricide*

⁸ Tamże, s. x.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. xiii–ix.

¹¹ Tamże, s. viii.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 8.

tworzone jest przez nacjonalizm, militarizm, imperializm, rasizm, radykalną ideologię zawierającą wizję totalnej rekonstrukcji społeczeństwa i człowieczeństwa oraz ekstremistyczne przywództwo. W tym miejscu nie jest możliwe szersze omówienie implikacji przytoczonej tu charakterystyki owego uniwersum, wypada jednak pokreślić, że w nazistowskim *libricide*, które właśnie z tego powodu stanowi, według badaczki, przypadek paradygmatyczny, wszystkie wyżej wymienione cechy są obecne.

Tak rozumiane *libricide* ma do odegrania następującą rolę. Po pierwsze – wiąże się z powstaniem i legitymizowaniem reżimów autorytarnych i totalitarnych, które dążą do coraz większej kontroli nad wszelkimi przejawami życia społecznego i kulturalnego. Po drugie – staje się narzędziem w walce mającej najczęściej charakter wojny z zewnętrznymi (ale też wewnętrznymi) wrogami reżimów. Biblioteki są celem ataków reżimów totalitarnych i autorytarnych, gdyż stają na drodze radykalnej zmiany społecznej i powołaniu do istnienia „nowego, lepszego świata”:

Książki i biblioteki zachowują pamięć, służą jako świadectwo, przechowują dane uzasadniające wielość perspektyw, wspierają wolność intelektualną i tożsamość grupową, i właśnie dlatego podlegają pieczołowitej kontroli, odkażaniu, aż po całkowite wymazanie. Gdy teksty są zbyt blisko związane z wrogiem, z grupą, która stanowi przeszkodę dla transformacji, nie może lub nie chce spełniać ideologicznych celów, są atakowane razem ze zdraziecką grupą. Gdy tłumiony i tępiiony jest ludzki głos, teksty jako niecielesny materiał ekspresji głosu są również niszczone. Na tym, krótko mówiąc, polega dynamika *libricide*¹⁴.

W narracji Knuth rysują się dwa powody niszczenia bibliotek, a także dwa poziomy, na których możemy odczytywać znaczenie *libricide*: biblioteki stają się celem ataków, ponieważ są powiązane z konkretnymi grupami, ale też dlatego, że wyrażają ideały demokratyczne i humanistyczne, stojąc na straży tekstów – świadectw wielojęzycznego i różnorodnego potencjału ludzkości.

Palenie książek i jego konsekwencje

Jaki był zatem cel i kontekst niszczenia bibliotek i książek żydowskich w latach 1933–1945? Jakie formy przybierało to niszczenie? Jakie reakcje wzbudziło? Na te pytania nie można udzielić pełnej odpowiedzi w tak krótkim tekście, zaryzykuję jednak zarys opisu najważniejszych cech owego zniszczenia.

¹⁴ Tamże, s. 71.

Rebecca Knuth w omawianej tu pracy oraz Leonidas Hill w artykule *The Nazi Attack on „Un-German” Literature, 1933–1945*¹⁵ ukazują niszczenie książek i zbiorów żydowskich jako jeden z aspektów nazistowskiego *libricide* wymierzonego w literaturę „niepożądaną”; od samego początku zjawisko to towarzyszyło polityce nazistowskiej jako znaczący element reedukacji społeczeństwa niemieckiego w duchu nazistowskiej ideologii.

Zarówno Hill, jak i Knuth koncentrują się na zanalizowaniu znaczenia palenia książek, jakie miało miejsce w wielu miastach niemieckich w 1933 r. Knuth pisze:

W uroczystej mowie w czasie palenia książek w roku 1933 w Berlinie dr [Joseph – K.L.] Paul Goebbels, szef nazistowskiej propagandy, tryumfalnie ogłosił, że „przeszłość jest w płomieniach”. Biblioteki miały ogromne znaczenie dla społeczeństwa niemieckiego, dlatego Goebbels, architekt nowego społeczeństwa, celebrował palenie książek jako symboliczne rewolucyjne oczyszczenie¹⁶.

Palenie książek miało zatem rozbudowany wymiar symboliczny i rytualny – było rodzajem ceremonii oddzielenia, której towarzyszyła publiczność, mowy, pieśni, transparenty i dekoracje¹⁷. Spektakularne unicestwienie w płomieniach egzemplarzy danej książki pociągało za sobą symboliczne naznaczenie wszystkich jej kopii, które miało prowadzić do wyłączenia jej z obiegu. Zasadę leżącą u podstaw przeprowadzenia linii podziału między książkami „naznaczonymi” a słusznymi, jak podkreśla Hill, można ująć jako próbę oddzielenia tego, co zdrowe, od tego, co zdegenerowane; tego, co autentycznie niemieckie, od tego, co nieniemieckie lub antyniemieckie. „Rewolucja narodowosocjalistyczna – jak argumentuje Hill – wyłuskała swoich wrogów i książki wyrażające ich »ducha«: racjonalizm, materializm, kosmopolityzm, egalitaryzm, parlamentaryzm, pacyfizm, tolerancję, asymilacjonizm, ekumenizm i modernizm, którymi naziści gardzili”¹⁸; ucieleśnieniem tych wartości była przede wszystkim literatura żydowska lub literatura wyrażająca „żydowskiego ducha”.

Tworzenie tzw. czarnych list tytułów i autorów, zarówno w 1933 r., jak i w kolejnych latach, było zmiennym i pogmatwanym procesem angażującym środowiska biblioteczne i naukowe. Nie od razu, jak zaznacza Hill,

¹⁵ Leonidas E. Hill, *The Nazi Attack on „Un-German” Literature, 1933–1945*, [w:] *The Holocaust and the Book: Destruction and Preservation*, red. Jonathan Rose, Amherst 2008, s. 9–46.

¹⁶ Knuth, *Libricide...*, s. 97.

¹⁷ Hill, *The Nazi Attack...*, s. 16.

¹⁸ Tamże, s. 11.

strategia *libricide* była skoordynowana na poziomie ogólnokrajowym. Początkowo palenie książek organizowały i przeprowadzały organizacje młodzieżowe, a listy desygnowanych autorów i tytułów nie były jednorodne, podobnie jak hasła towarzyszące aktom destrukcji. Hill szczegółowo opisuje proces uruchomiony tymi wydarzeniami, na który składają się kolejne akty niszczenia książek i bibliotek oraz towarzyszące im wysiłki opracowania kierunku, a także strategii działania, w czym ogromną rolę mieli do odegrania bibliotekarze. Jak pokazuje, pracownicy bibliotek opracowywali funkcyjną na poziomie lokalnym czarne listy, które obejmowały – w zależności od zaangażowania ideologicznego i gorliwości ich twórców – od 10 do 70 procent zbiorów publicznych. O tym procesie pisze Knuth następująco:

W 1935 roku ustawy norymberskie dostarczyły prawnej definicji Żyda. W 1935 roku naziści w końcu rozpoczęli herkulesową pracę zmierzającą do utworzenia kompletnej listy autorów żydowskich, lecz nigdy jej nie ukończyli. Nic dziwnego, że właściciele księgarni nie zawsze wiedzieli, którzy autorzy są zabronieni i którzy są Żydami¹⁹.

Ponieważ zdarzały się również przeszukania prywatnych księgozbiorów, wiele osób decydowało się unicestwić część własnych bibliotek w strachu przed konsekwencjami, które mogłyby ponieść, gdyby znaleziono u nich niepożądane materiały.

Nie sposób nie wspomnieć również o pokłosiu Nocy Kryształowej. W nocy z 9 na 10 listopada 1938 r. spłonęło 267 synagog wraz ze zwojami Tory, z literaturą religijną i modlitewnikami, a wszystko, czego nie udało się wtedy zniszczyć z uwagi na to, że inne budynki mogłyby się zająć ogniem, spalono następnego dnia w widocznym miejscu²⁰.

Po 1939 roku

Tak rozpoczęte dzieło książkobójstwa na terenie Niemiec przyjęło katastrofalne rozmiary na obszarach anektowanych i okupowanych przez nazistowskie Niemcy, a w szczególności na terytorium Polski, gdzie szacuje się, że zniszczeniu uległo około 70 procent żydowskich i nieżydowskich bibliotek²¹. Niszczenie książek i bibliotek żydowskich było sprzężone z kolejnymi etapami działań wymierzonych w społeczność żydowskie:

¹⁹ Tamże, s. 20.

²⁰ Tamże, s. 27.

²¹ David Shavit, *Jewish Libraries in the Polish Ghettos during the Nazi Era*, „The Library Quarterly” 52 (1982), nr 2, s. 109. Opisanie zniszczenia polskich bibliotek wykracza poza ramy mojej analizy, na ten temat zob. *Straty bibliotek w II wojnie światowej w granicach Pol-*

wykluczenie i izolacja społeczna, przesiedlenia do gett, polityka terroru i głodu, deportacje do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Celem ataków stały się biblioteki religijne i świeckie, ale też pośrednio – zbiory prywatne. *Libricide* przybierało formy plądrowania bibliotek, publicznego palenia książek, przerabiania ksiąg na masę papierową, sadystycznych spektakli niszczenia ksiąg religijnych, a także masowych kradzieży i konfiskat wybranych, cennych księgozbiorów.

David Shavit w pracy *Jewish Libraries in the Polish Ghettos during the Nazi Era* cytuje fragment artykułu opublikowanego we „Frankfurter Zeitung”, gdzie opisane jest zniszczenie słynnej biblioteki *Jesziwat Chachmej Lublin* (Jesziwa Mędrców Lublina) w 1941 r. Fragment ten warto przytoczyć, gdyż daje on wgląd w to, jakie znaczenie naziści przypisywali niszczeniu żydowskich książek i bibliotek po inwazji na Polskę w 1939 r.:

Szczególną dumą napawa nas zniszczenie akademii talmudycznej, która uchodziła za najznamienitszą w Polsce. Wyrzuciliśmy ogromną bibliotekę talmudyczną przez okno, zanieśliśmy książki na rynek, gdzie podłożyliśmy pod nie ogień. Paliły się przez 20 godzin. Żydzi z Lublina zebrali się wokół i zawadzili tak głośno, że niemal nas uciszeli. Wezwaliśmy wojskową orkiestrę i radosnymi okrzykami zagłuszyliśmy odgłosy żydowskiego płaczu²².

Powyższy fragment ukazuje, jak bardzo *libricide* różni się od katastrof naturalnych dotyczących biblioteki. Jest intencjonalne, planowe, a przede wszystkim zakłada obecność świadków oraz zachowanie w ich pamięci samego momentu zniszczenia. Pozostają zatem ludzie pozbawieni książek, ludzie ze wspomnieniem książek, ich destrukcji, straty. W wielu świadectwach ocalałych powraca motyw zniszczenia świata materialnego oraz jednego z najistotniejszych jego przejawów, jakim jest biblioteka. Shavit odnotowuje:

Chaim Kapłan, świadek splądrowania biblioteki przy ulicy Tłomackie, zapisuje w swoim dzienniku co następuje: to wypala duszę Żydów polskich, ponieważ była ona [biblioteka] duchowym sanktuarium, w którym znajdowaliśmy wytchnienie od trosk. Teraz źródło, które zaspokajało nasze pragnienie Tory i wiedzy, wyschło²³.

Co znamienne, autor nie był świadkiem spalania biblioteki, jak można by się domyślać, gdy mówi o wypaleniu duszy żydowskiej. Tym, co „wypala

ski z 1945 roku: *Wstępny raport o stanie wiedzy*, cz. 1 i 2, red. Andrzej Mężyński, Warszawa 1994; Andrzej Mężyński, *Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa 2010.

²² Shavit, *Jewish Libraries...*, s. 109.

²³ Tamże.

„duszę Żydów polskich”, było wyniesienie najcenniejszych egzemplarzy „nie wiadomo gdzie i nie wiadomo po co”²⁴.

Fizycznemu niszczeniu tysięcy ton książek przez nazistów towarzyszyła odmienna strategia płaudowania bibliotek, selekcji, grabieży oraz zachowania cennych kolekcji i egzemplarzy. Działania te, nadzorowane przez specjalny oddział Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, w skrócie: RSHA) oraz Sztab Operacyjny Rosenberga (Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg, w skrócie: ERR)²⁵, nie dotyczyły oczywiście jedynie zbiorów judaistycznych, w różnym stopniu obejmowały również księgozbiory narodowe na terenie wszystkich okupowanych terytoriów. Szczególną rolę w grabieży żydowskich bibliotek odegrał Instytut Badania Kwestii Żydowskiej we Frankfurcie nad Menem pod przewodnictwem Alfreda Rosenberga. W dniu oficjalnego otwarcia Instytutu w 1941 r. Rosenberg wygłosił płomienną mowę, w której podkreślił, że kwestia żydowska stanowi najważniejszy problem Europy, i porównał studia nad problemem żydowskim do poznawania trujących roślin – należy najpierw je zbadać, by móc je pokonać²⁶. Ta mowa wyznaczyła pole i strategię działania Instytutu, a istotnym ich elementem było zachowanie i zabezpieczenie wybranych kolekcji książek. W cytowanych tu artykułach Knuth i Hill przypominają, że owe konfiskaty zakładały zachowanie pozostałości – książek, ale też artefaktów – dla przyszłych instytucji akademickich i muzealnych, które miały służyć krzewieniu nazistowskich idei. Jak na ironię, dzięki grabieży najcenniejszych kolekcji, które miały stanowić ujęte w ramy narracji zwycięzców swoiste „epitafium” uśmierconej kultury żydowskiej, część książek została ocalona.

„Bezkrwawa tortura”

Nazistowskie *libricide* wymierzone w książki żydowskie nie polegało zatem jedynie na ich fizycznym unicestwieniu, lecz również na zagarnięciu zbiorów, przejęciu ich na własność, trosce o zabezpieczenie i przetrwanie wybranych egzemplarzy. Ujawnia się tu tym samym skala zjawiska *libricide* jako zadania organizacyjnego, wymagającego wielu wykonawców, w tym

²⁴ Tamże.

²⁵ Hill, *The Nazi Attack...*, s. 29.

²⁶ Natan Sznajder, *Frankfurt, Jerozolima, Offenbach i Nowy Jork. Żydzi i Europa*, [w:] tenże, *Pamięć żydowska i kosmopolityczny ład. Hannah Arendt i kondycja żydowska*, Warszawa 2015.

udziału bibliotekarzy i przedstawicieli różnych dyscyplin wiedzy. Oba zagadnienia analizuje w artykule poświęconym losom żydowskich bibliotek na terenie rzymskiego getta i ich cennych zbiorów Stanislao Pugliese. Autor przytacza reakcję Giacoma Debenedettiego, naocznego świadka zajęcia bibliotek na terenie getta, które dało początek działaniom prowadzącym do ich ogołocenia z bezcennych zbiorów. Debenedetti opisuje nazistowskiego oficera intelektualistę w budynku słynnej Biblioteca della Comunità Israelitica:

Dzieła te były napisane w większości niezrozumiałymi alfabetami. Jednak gdy wertował ich strony, oczy oficera wyrażały skupienie, poszerzały się i nabierały blasku w ten sam sposób, w jaki niektórzy czytelnicy, dobrze obeznani z tematem, wiedzą, jak znaleźć wybrany fragment lub inspirujący passus. W jego delikatnych dłoniach, niczym pod wpływem bezkrwawej tortury, bardzo subtelnej odmiany sadyzmu, dawne księgi przemawiały²⁷.

Metaforyczną formułą „bezkrwawa tortura” świadek wydarzeń scharakteryzował ten moment, w którym najintymniej związana z życiem Żydów literatura „przemawia” do swoich oprawców uzbrojonych w mundury i karabiny, ale też w wiedzę i kompetencje. W październiku 1943 r. biblioteki rzymskiego getta zostały opróżnione, a zaledwie kilka dni później nastąpiły pierwsze deportacje ludności żydowskiej, których celem było Auschwitz. Jak podkreśla autor artykułu, „los Żydów rzymskich był znacznie gorszy, bardziej okrutny, niż los cennych książek. Po wojnie niektóre książki powróciły z Frankfurtu po dyplomatycznych negocjacjach. Większość deportowanych Żydów nigdy nie powróciła do Wiecznego Miasta”²⁸. Przytoczę jeszcze jeden obszerny fragment konkluzji Pugliesego:

Rozpocząłem te badania, zakładając, że książki getta rzymskiego zostały „jedynie” poświęcone jako ofiara całopalna nienawiści rasowej, jako holokaust zawierający się w Holokauście. Ale prawdziwy los tych książek okazał się bardziej problematyczny na wiele różnych sposobów: pseudonauka i skorumpowane badania na usługach wypaczonej i diabolicznej ideologii. Oto przykład [...] bezgranicznej perwersji projektu nazistowskiego: lud, którego cała egzystencja jest powiązana z Księgą i przez nią symbolizowana, był systematycznie niszczone, podczas gdy jego cenne księgi zostały otoczone dbałością, a nawet pełną uwielbienia troską ze strony tych samych ludzi, którzy przeznaczili ten lud na fizyczną Zagładę²⁹.

²⁷ Stanislao G. Pugliese, *Bloodless Torture: The Books of the Roman Ghetto under the Nazi Occupation*, [w:] *The Holocaust and the Book...*, s. 53.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 55.

Powyższy fragment jest istotny z kilku powodów. Po pierwsze obrazuje z jednej strony to, w jaki sposób palenie ksiąg przyciąga uwagę autora artykułu, ale też innych badaczy nazistowskiego książkobójstwa. Palenie ksiąg jako forma anihilacji realnej i symbolicznej zajmuje szczególne miejsce w naszym imaginarium, o którym tak pisała Anna Kamieńska: „Ilekcroć w historii napotykamy sytuację palenia ksiąg, doznajemy do dziś jeszcze dreszczu przerażenia. Już dawno księga przestała być świętością, a przecież książka skojarzona z ogniem zawsze budzi ten sam święty lęk”³⁰. Motyw palenia ksiąg podejmuje również powieść Raya Bradbury’ego *Fahrenheit 451* i jej filmowa adaptacja François Truffauta, gdzie centralną figurę stanowią strażacy zajmujący się tropieniem właścicieli książek w świecie, który miał być ich pozbawiony, a następnie paleniem ksiąg, zaczynających płonąć (zgodnie z fabułą) w temperaturze 451 stopni Fahrenheita. W przypadku pamięci o paleniu ksiąg w czasie Zagłady lęk, który wywołuje połączenie książki i płomieni, dotyczy też pamięci o paleniu ludzi, o dymie krematoriów. Straszliwe odwrócenie ról, o którym opowiada *Fahrenheit 451* – strażacy, którzy niegdyś ochraniali ludzi i domostwa, gasząc pożary, wzniecają je – w czasach Zagłady miało swoje realne odzwierciedlenie w rolach, które odegrali w Zagładzie bibliotekarze, lekarze, naukowcy.

W przytoczonej wyżej konkluzji Pugliesego są obecne dwa wymiary *libricide*: niszczenia książek, którego świadkami są Żydzi, i zachowania książek pomordowanych społeczności żydowskich. Te dwa opisywane w świadectwach ocalałych doświadczenia Zagłady – pozostają ludzie bez książek i książki bez ludzi – stanowią w moim przekonaniu dwie modalności *libricide*.

Ludzie bez książek i książki bez ludzi

Według Rebeci Knuth jest zrozumiałe, że wobec wielkich masakr ludności zniszczenia bibliotek i książek nie zyskują podobnego zainteresowania, często umykają systematycznej analizie i pozostają w cieniu narracji o mordowaniu i ciemieniu zbiorowości. Knuth argumentuje, że przyczyną tego jest niezauważenie, jak często aktom przemocy wobec grup ludności towarzyszy systematyczne niszczenie dziedzictwa kulturowego. Uwagę badaczy bardziej przyciąga ten splot książkobójstwa i ludobójstwa,

³⁰ Anna Kamieńska, *Twarze księgi*, Warszawa 2009, s. 12.

w którym niszczenie ksiąg i bibliotek zapowiada akt zgładzenia ludności, towarzyszy mu lub go dopełnia³¹. Chciałabym wskazać jeszcze rzadziej dostrzeżaną i słabiej opisaną modalność *libricide*, jaką jest wymordowanie ludzi tworzących wspólnotę czytelników i podtrzymujących w skomplikowanym podziale pracy pamięć grupową, przy fizycznym zachowaniu egzemplarzy książek.

Ta druga modalność jest znacznie trudniejsza do uchwycenia, bardziej złożona, a jej kronikarzami są raczej filozofowie i myśliciele żydowscy niż historycy, socjologowie i inni badacze dziejów XX-wiecznych totalitaryzmów i ludobójstw, dlatego trudno się tym narracjom spotkać. Wydaje mi się, że ich zestawienie jest podstawowe dla zrozumienia *libricide* jako elementu Zagłady.

Pozostają książki...

Jeden z rozdziałów doświadczenia straty książek opisują świadectwa z gett. Jak pokazuje David Shavit na podstawie analizy funkcjonowania bibliotek stałych i mobilnych w getcie łódzkim, warszawskim i wileńskim, książki wypożyczano i czytano do samego końca. Gdy deportowano uwięzionych w getcie Żydów, pozostawały ich książki, które trafiły do mobilnych i stacjonarnych bibliotek żydowskich. Wskutek kolejnych deportacji pozostawało coraz więcej książek, a coraz mniej ich czytelników. „W lipcu 1942 – pisze Shavit – nie było już dzieci w getcie warszawskim, więc bibliotekę [dla dzieci – K.L.] zamknięto. Jakiś czas później książki spłonęły razem z gettem”³².

Po Zagładzie doświadczenie tej straty, odciskającej ślad w zachowanych egzemplarzach tekstów, zostało ujęte z wielu różnych perspektyw, które odpowiadają zróżnicowaniu wspólnot czytelników. Owo doświadczenie opisuje m.in. Rabi Efraim Oszry z Kowna:

Świata, który kiedyś istniał, już nie ma. Odeszły święte społeczności, święci Żydzi, dzieci i ich matki, rabini, biblioteki z tysiącami świętych ksiąg każda, dającymi wspólnie setki milionów woluminów, święte zwoje Tory, szabasowe świeczniki, pudełka z wonnościami na hawdałę. Nieodwracalnie przeminął świat, którego nie odtworzy już nigdy – choćby jednego cienia – żaden historyk, antropolog czy pisarz. [...] Jak na ironię, owe pamiętki wydarte przeszłości świadczą o pełni dokonanego

³¹ Knuth, *Libricide...*, s. viii.

³² Shavit, *Jewish Libraries...*, s. 112.

zniszczenia. Ktoś znajduje Talmud ocalony z płomieni i umieszcza go w gablocie obok kapelusza noszonego przez młodego Żyda polskiego, najprawdopodobniej ofiarę obozu w Treblince³³.

Europa jako centrum duchowe judaizmu została przenicowana. Rabi Oszry podkreśla wyraźnie paralelę między losem Żydów i tysięcy woluminów świętych ksiąg. Strata jest tu opisana jako totalna – nie ma „świętych społeczności”, nie ma ksiąg. Symbolem tego, co pozostało ze świata Żydów wschodnioeuropejskich, którego „już nie ma”, jest dla rabina z Kowna „Talmud ocalony z płomieni”, umiejscowiony w muzealnej gablocie jako „pamiątka Zagłady”.

Cytowany fragment pochodzi ze wstępu, którym Rabi Oszry opatrzył powojenną publikację spisanych przez siebie na skrawkach papieru i cudem ocalałych responsów halachicznych odpowiadających na pytania stawiane przez Żydów w getcie kowieńskim:

Zwracali się do mnie prości ludzie z różnymi pytaniami. Życie nie było wówczas normalne, toczyła się wojna i nie zawsze wiedzieli, czego wymaga od nich Tora. Teksty źródłowe były niedostępne, więc nie byłem w stanie udzielić im tak wyczerpujących odpowiedzi, jakie otrzymałyby w normalnych warunkach³⁴.

Pozostają księgi, święte księgi judaizmu bez całego pokolenia mędrców – *chachamim*. Posuwając się o krok dalej, można zapytać: co to oznacza dla marginesów tych ksiąg wypełnianych głosami kolejnych pokoleń interpretatorów i komentatorów? Ostatecznie jest to zatem pytanie o kondycję judaizmu po Zagładzie.

Inny aspekt tej straty ujmuje historia powstania i działania Yiddish Book Center w Stanach Zjednoczonych. Odroczone efektem Zagłady były setki, tysiące, dziesiątki tysięcy tomów literatury w języku jidysz, którym na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. groziło śmietnisko. Założyciel i obecny dyrektor Yiddish Book Center, Aaron Lansky, podkreśla: „Teraz nie musimy się martwić o fizyczne zachowanie literatury, mamy znacznie większe zmartwienie. Jak otworzyć te książki i podzielić się kulturą ze światem. By osiągnąć ten cel, walka się dopiero zaczęła”³⁵.

³³ Rabi Efraim Oszry z Kowna, *Responsa halachiczne*, [w:] *Teologia i filozofia żydowska wobec Holocaustu*, red. Paweł Śpiewak, Warszawa 2013, s. 129–130.

³⁴ Tamże, s. 131.

³⁵ *Our Story*, Yiddish Book Center, <http://www.yiddishbookcenter.org/about/saving-literature> [dostęp: 2 grudnia 2017].

Powyższe wypowiedzi zarysowują obecność i wagę doświadczenia tej modalności *libricide* w narracjach świadków Zagłady w czasie jej trwania oraz w kolejnych latach po jej zakończeniu, a także w narracjach kolejnych pokoleń po Zagładzie.

„...pozbawili historię ludzkości jednej z wersji jej przyszłości”

Na poziomie filozoficznym jedną z ważnych propozycji ujęcia omawianej tu modalności *libricide* dostrzegam w perspektywie rozwiniętej przez George’a Steinera w zbiorze esejów *Language and Silence*. Rzec nawet można, jak sądzę, że Steiner jest filozofem tej modalności *libricide* w jej najdalszych implikacjach, które dotyczą śladu, jaki odcisnęła Zagłada na literaturze, języku, a w najszerszym odniesieniu – na przyszłości człowieka, na możliwości zrealizowania potencjału człowieczeństwa.

Zbiór publikowanych w latach 1958–1966 esejów, który ukazał się w formie książkowej w 1967 r., jest rodzajem odpowiedzi na katastrofę Zagłady. Steiner zapowiada we wstępie:

Language and Silence odnosi się do dziedzictwa humanizmu Europy Centralnej, 1860–1930, które zostało niemalże starte z powierzchni ziemi przez nazizm i stalinizm. Patrząc wstecz na utracony świat, książka ta jest aktem pamięci, próbą, z konieczności osobistą i ograniczoną, zachowania przy życiu pewnych imion i nawyków odczuwania. [...] Język jest niesamowicie skomplikowaną i delikatną strukturą. Tam, gdzie zostaje zniszczony, nielato go naprawić³⁶.

Sedno Steinerowskiego ujęcia analizowanej tu modalności *libricide* brzmi następująco: pozostają literatura i język pozbawione Żydów Europy Środkowo-Wschodniej, a wraz z nimi pewnej formy duchowości – humanizmu żydowskiego. W kolejnych esejach Steiner kreśli kontury tej straty i jej konsekwencje w myśl swoistego manifestu wyrażonego w następującym fragmencie:

Myśleć o literaturze, edukacji, języku, jakby nie stało się nic istotnego, nic, co podważa nasze rozumienie tych sfer, wydaje mi się dalece nierealistyczne. Czytać Ajschylosa czy Szekspira – nie mówiąc już o „nauczaniu” ich – tak jakby te teksty, ich autorytet jako tekstów w naszym życiu pozostał nietknięty przez nieodległą historię, jest być może subtelnym, lecz i niszczącym przejawem analfabetyzmu³⁷.

³⁶ George Steiner, *Language and Silence: Essays 1958–1966*, Harmondsworth 1969, s. 11.

³⁷ Tamże, s. 15.

Steiner postrzega język – podobnie jak rosyjski filozof słowa Michaił Bachtin – niemal jak żywy organizm, który rozwija się w poszczególnych wypowiedziach jednostek i społecznych idiomach grup, zachowując pamięć wydarzeń, momentów podniosłych, zbrodni. Język, literatura, poszczególne wersy dzieła żyją wyborami, których dokonują kolejne pokolenia czytelników; każde pokolenie przekłada od nowa znaczący korpus klasycznych dzieł, od nowa je osądza, poddaje gęstej lekturze w towarzystwie innych tekstów pochodzących z różnych czasów i języków. Pozostają literatura, teksty, języki, lecz cały dorobek piśmienniczy Europy jest nadwątlony stratą tych pokoleń czytelników i komentatorów, które zostały wymordowane w czasie Zagłady. Są to pokolenia, które wypracowały specjalne miejsce w języku, literaturze, sztuce czytania i komentowania. Każdy esej Steinera zawarty w *Language and Silence* stanowi osobne rozpoznanie strategii intelektualnych, literackich i filozoficznych żydowskich intelektualistów – strategii zapoczątkowanych w dobie emancypacji. Podsumowuje je następujący fragment pochodzący z eseju *Kind of Survivor* z 1965 r.:

Biorąc pod uwagę *świecką* myśl i osiągnięcia, okres historii żydowskiej, który zakończyło Auschwitz, znacznie prześcignął nawet znakomity okres koegzystencji w muzułmańskiej Hiszpanii. W czasie ponad stulecia od emancypacji z gett, przez rewolucję francuską i Napoleona po czasy Hitlera, Żyd uczestniczył w intelektualnym i artystycznym wzlocie burżuazyjnej Europy. Długi okres getta, ostrzeżenia inteligencji i wyczulonej intuicji na oselce prześladowań, zakumulował ogromne rezerwy świadomości. Wyzwolona w ten sposób elita żydowska oraz – szerzej – krąg klasy średniej, dumny i zainteresowany jej osiągnięciami, ożywiły i skomplikowały całą myśl zachodnią. [...] Wszystko to jest powszechnie znane, również i obserwacja, że zasadniczą treść nowoczesności, kontury naszej świadomości, pytania, które nadają kierunek naszemu życiu, w zasadniczej mierze są dziełem Marksa, Freuda i Einsteina³⁸.

Kto jest w stanie określić, choćby zarysować, kontury tego zerwania, tej wyrwy, wszystkich późniejszych fragmentarycznych scaleń, przemieszczeń, wędrówek, odpowiedzi, których domaga się sztuka czytania i przekazywania literatury po Zagładzie? Każde bowiem pokolenie, które nadchodzi, przychodzi „po” i odnosi się „do”.

Po Zagładzie odniesienie *do* przeszłości, jej dzieł, języków, idei, uczynienie ich żywo żywym punktem wyjścia teraźniejszości i przyszłości wymaga

³⁸ Tamże, s. 125.

według Steinera ogromnego wysiłku, odpowiedzialności i świadomości krytycznej. Owo odniesienie staje się wyzwaniem etycznym, zadaniem ponownej konstytucji prawdziwej zdolności lektury, odczytywania tekstów pozostającego w harmonii z realizowaniem potencjału człowieczeństwa człowieka. Właśnie to powiązanie zostaje bowiem poważnie nadwątlone przez Zagładę, co opisuje Steiner następująco:

Przychodzimy po. Dziś wiemy, że człowiek może wieczorem czytać Goethego i Rilkego, że może grać Bacha i Schuberta, a z rana iść do swej pracy w Auschwitz. Stwierdzić, że czytał bez zrozumienia, że jego ucho myliło się, jest niemożliwością. W jaki sposób ta wiedza wpływa na literaturę i społeczeństwo, na nadzieję, która wzrasta niemal jako aksjomat od czasów Platona po Matthew Arnolda, że kultura stanowi siłę humanizującą?³⁹

Pozostają książki, które są świadkami tego, co nieludzkie. Pozostaje piśmiennictwo żydowskie, które zasililo literaturę europejską, lecz – jak pisze Steiner – „szczególny rodzaj możliwości rozwoju człowieka urzeczywistniony w judaizmie Europy Środkowo-Wschodniej ulega zagładzie. [...] Mordując Chaima Kapłana i innych, czyniąc pewnikiem, że ich dzieci zostaną starte w proch, Niemcy pozbawili historię ludzkości jednej z wersji jej przyszłości”⁴⁰.

Warto dodać, że wyżej opisane wyzwanie etyczne wyznacza, według Steinera, ramy działalności krytyka literackiego i zadanie krytyki literackiej po Zagładzie, które konsekwentnie realizuje autor *Language and Silence* przez całe życie. Ta wizja krytyki literackiej wyrasta z tradycji i literatury żydowskiej opartej na specyficznej wyobraźni krytycznej, której najważniejszymi elementami są: „obsesja interpretowania jako takiego”, jakby to określił Harold Bloom⁴¹, mesjanizm i radykalny humanizm.

Strategię intelektualną Steinera można odczytać w perspektywie tradycji żydowskich odpowiedzi na katastrofy, jak określa ją David Roskies w książce *Against the Apocalypse*. Jest to tradycja, która wraz z kolejnymi prześladowaniami i odpowiedziami na nie poszerzała się o nowe motywy, każdorazowo stanowiąc dla nadchodzących, późniejszych pokoleń rezerwuar archetypów, kodów i praktyk dla antycypowania zagrożeń, postrzegania i interpretowania tragicznych wydarzeń oraz formułowania

³⁹ Tamże, s. 15.

⁴⁰ Tamże, s. 200.

⁴¹ Harold Bloom, *Słowo wstępne*, [w:] Yosef Hayim Yerushalmi, *Zachor. Żydowska historiografia i żydowska pamięć*, tłum. Mirosław Wójcik, Warszawa 2014, s. 21.

na nie odpowiedzi⁴². W swym erudycyjnym studium Roskies podkreśla, że żydowska tradycja odpowiedzi na katastrofy miała podstawowe znaczenie dla przetrwania oraz przyszłości Żydów i judaizmu.

„...udało im się zachować więcej papieru niż życia”

W tym miejscu pora zaznaczyć w formie pytania zagadnienie dotąd w mojej analizie pomijane: jak umiejscowić w tak opisanej dynamice *libricide* doświadczenie żydowskich społeczności i jednostek, których opór przeciwko niewyobrażalnej tyranii wyrażał się w próbach ocalenia tekstów, podtrzymania funkcjonowania bibliotek czy wreszcie – w imperatywie stworzenia, przekazania i ocalenia tekstowych świadectw Zagłady, niejednokrotnie bez nadziei na przetrwanie ich autora? Funkcjonowanie bibliotek w gettach (bibliotek stacjonarnych lub obnoszonych z domu do domu, legalnych i nielegalnych), członkowie Papierowej Brygady szmuglujący pod warstwą ubrań bezcenne dzieła w wileńskim getcie czy archiwum Ringenbluma w getcie warszawskim to tylko fragmenty doświadczeń, które są nieodłącznymi elementami budowania topografii reakcji na Zagładę i *libricide*, będące jej częścią.

Świadomość zniszczenia podstaw podziału pracy pamięci żydowskiej w dwóch modalnościach destrukcji dosięgającej Żydów i materialnych nośników ich tradycji w postaci książek rodzi potężny imperatyw zachowania pamięci o Zagładzie w czasie jej trwania i po katastrofie. Według Davida Roskiesa wszelkiego rodzaju – literackie, filozoficzne, a także, w pewnym ograniczonym zakresie, historyczne – wysiłki zmierzenia się z katastrofą w trakcie jej trwania i w dniach, latach następujących po niej można odczytać w kontekście napięcia, w jakim pozostaje imperatyw pamięci – w którym pobrzmiewa echo biblijnego *zachor* – z orientacją na mesjańską obietnicę przyszłości. W analizowanych przez Roskiesa odpowiedziach odniesienie do przyszłości przyjmuje rozmaite wcielenia, takie jak: nadzieja na przetrwanie pamięci dla przyszłych pokoleń, nadzieja na kontynuację życia żydowskiego, nadzieja na ponowne zaistnienie wspólnoty moralnej czy też uniwersalistyczna nadzieja na przyszłe istnienie świata, który nie będzie kontynuacją Szoah. W imperatywie pamięci dochodzącym do głosu jeszcze w czasie trwania Zagłady na wszystkich jej etapach

⁴² David G. Roskies, *Against the Apocalypse: Responses to Catastrophe in Modern Jewish Culture*, Cambridge 1984, s. 1–14.

– w ogromnym wysiłku kronikarzy, historyków, literatów oraz zwykłych ludzi – chodzi zatem o przyszłość, jak podkreśla Roskies, polemizując z wizją Szoah jako apokalipsy, ostatecznego domknięcia dziejów, po którym nie ma już miejsca dla przyszłości ani nadziei:

Gdyby uwięzieni w gettach żywili przekonanie, jak wielu obecnie, że lata wojny są poza historią, że Holokaust zakwestionował wyobraźnię literacką i że z tego powodu wszelkie standardy krytyki muszą ulec zawieszaniu, nie powstałaby żadna żydowska odpowiedź [...]. Gdy archiwum Oneg Szabat ogłosiło konkurs na esej „Dwa i pół roku wojny”, jego celem było nie tyle motywowanie do osiągnięcia perfekcji, ile nadzieja, o czym świadczy podtytuł „Obserwacje, oceny i perspektywy dla przyszłości”. [...] Pisanie było aktem wiary. Pisano, by przekroczyć rzeczywistość getta, by uczynić ją zrozumiałą poprzez język, by komunikować się, wyciągnąć rękę⁴³.

Roskies przypomina, że antycypację i uzasadnienie dla powojennej wiary pokładanej w imperatywie pamięci stanowią wysiłki skrybów getta i obozów zagłady⁴⁴. Próby złożenia świadectwa nie zanikły nawet w ostatnich etapach Zagłady – wystarczy przypomnieć świadectwa członków *Sonderkommando* – choć forma owych świadectw musiała ulec zmianie pod wpływem powołanej do istnienia w obozach zagłady rzeczywistości, wewnątrz której zarówno fizyczna możliwość złożenia świadectwa, jak i żywienie nadziei na jakąkolwiek przyszłość graniczyły z cudem.

Lektura książki Roskiesa, poświęconej żydowskiej tradycji odpowiedzi na katastrofy, pozwala dostrzec jeszcze jedną istotną kwestię, pozwala mianowicie zauważyć, że wysiłek społeczności żydowskiej do spisywania, dokumentowania i interpretowania Zagłady w trakcie jej trwania jest szczególnie nie tylko jako akt odpowiedzi na bezprecedensowe wydarzenie, lecz również jako wyraz specyficznie żydowskiej orientacji na przyszłość, do której kluczem jest pamięć. Czy znamy inne wydarzenia w historii, w których energia tak wielu ludzi skierowana była na pismo i pamięć – zapis wydarzeń, żmudne dokumentowanie dnia powszedniego getta i zbrodni obozów zagłady, a także rozważania filozoficzne, teologiczne, prace naukowe i dzieła artystyczne?

Jacek Leociak rozpoczyna swoją książkę poświęconą relacjom z getta warszawskiego od wyrazu zdziwienia:

Wbrew oczekiwaniom, wbrew potocznym wyobrażeniom, nawet wbrew prawdopodobieństwu pisanych świadectw z czasów Zagłady ocalało dużo. Praca ta wy-

⁴³ Tamże, s. 200.

⁴⁴ Tamże, s. 204.

rasta ze zdziwienia, że tyle tekstów mimo wszystko przetrwało, chociaż właściwie nie powinno ich być. Zgodnie z logiką „ostatecznego rozwiązania” nie powinien przecież zostać po nich najmniejszy ślad, tak jak po ich autorach. A jednak są. Przechowywane z narażeniem życia, przenoszone w fałdach ubrania, zakopywane pod gruzami w skrzynkach, bańkach po mleku czy puszkach po karbidzie, ukrywane w schowkach na strychu, w piwnicy czy pod podłogą, zagrzebywane w gorącym jeszcze popiele z ludzkich kości – ocalały⁴⁵.

Tym, co zdumiewa, jest jednak nie tylko fakt, że mimo wszystko ocalało tak wiele, ale też że tak wiele zostało napisane. Tłumacząc ten fenomen, David Roskies podkreśla:

Na wiele nieprzewidywalnych i niemających precedensu sposobów intelektualności stali się głównymi aktorami historii żydowskiej. Gdy groza rozprzestrzeniała się z kinematograficzną szybkością (zgodnie z określeniem Ringelbluma), jedynie artyści i intelektualiści byli zdolni do dokonania bilansu, wyciągnięcia wniosków i planowania. Udało im się wprawdzie zachować więcej papieru niż życia [...]. By zrozumieć ostatnią zbiorową odpowiedź tego ludu wraz ze wszystkimi jej sprzecznościami, należy przyrzeć się pisarzom, którzy ze względu na wspólny los i osobiste uwikłanie we wszystkie aspekty zagłady swojego narodu byli w stanie przekształcić krzyki rozpacz w nowe, przerażające Pismo⁴⁶.

Podsumowanie

Celem niniejszych analiz było ukazanie złożoności znaczenia książkobójstwa odczytywanego jako jeden z aspektów Zagłady. Staralam się pokazać, że niewystarczające jest ujęcie tego zjawiska z perspektywy modalności, która koncentruje się na destrukcji księgozbiorów i bibliotek żydowskich bez uwzględnienia innej modalności destrukcji, gdzie pozostają książki pozbawione co najmniej trzech pokoleń wspólnot czytelników – sześciu milionów Żydów, kobiet, mężczyzn i dzieci. W uchwyceniu pierwszej modalności nieodzowne są badania historyczne, studia porównawcze nad innymi fenomenami *libricide* w historii XX w., gdyż pozwalają one dostrzec w powiązanim z aktami ludobójstwa ataku na książki i biblioteki trwale zagrażającą tendencję oraz jeden z najstraszliwszych rozdziałów XX-wiecznej historii.

Z perspektywy namysłu nad drugą z omawianych tu modalności na pierwszy plan wysuwa się pytanie o znaczenie unicestwienia Żydów

⁴⁵ Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997, s. 5.

⁴⁶ Roskies, *Against the Apocalypse...*, s. 202.

europejskich dla wielojęzycznego piśmiennictwa żydowskiego, dla podziału pracy pamięci żydowskiej po Zagładzie, a także dla kulturotwórczych ideałów i praktyk tworzących zręby kultury zachodniej. Rozumiane za Rebeccą Knuth jako atak na wartości demokratyczne i humanistyczne, które są w nich zdeponowane, *libricide* ukazuje się w jeszcze innym świetle przez pryzmat refleksji Steinera o destrukcji humanizmu Żydów Europy Środkowo-Wschodniej i potrzebie ponownego nawiązania do tej tradycji po katastrofie.

Katarzyna Liszka
Uniwersytet Wrocławski
katarzyna.liszka@uwr.edu.pl